

Warszawa, 19 października 2018 r.

## Morawiecki – mistrz ekonomicznych bredni

Zapowiedzi Mateusza Morawieckiego - od roku premiera, a wcześniej wicepremiera odpowiedzialnego za politykę gospodarczą - całkowicie rozmiągają się z rzeczywistością. Jego pomysły dotyczące wielkich inwestycji w wybrane przez rząd dziedziny pozostają na papierze. I całe szczęście. Gdyby premier wbrew ostrzeżeniom ekonomistów chciał je wprowadzić w życie, doprowadziłby do finansowej katastrofy. Wygląda na to, że plan, który przedstawił prezesowi PiS służył tylko do zdobycia przez Morawieckiego silnej pozycji w PiS i stanowiska szefa rządu.

### Premier w krainie „postprawdy”

Gdy wpisujemy w wyszukiwarkę Google hasło „kłamstwa Morawieckiego” otrzymamy 2230 wyników. Jeszcze więcej wyników daje hasło „Morawiecki kłamie” - 5510. W śledzeniu kłamstw, półprawd, błędnych liczb, zmyślonych faktów podawanych przez premiera specjalizuje się portal OKO.Press, a młodzieżówka PSL prowadzi akcję „Mateuszek-kłamaczuszek”, w ramach której punktuje nieprawdy, wypowiedziane przez premiera podczas kampanii wyborczej do samorządów. Młodzi ludowcy przyłapali premiera na blisko 100 kłamstwach.

W 1992 roku autor pewnego eseju, opublikowanego w piśmie „Nation”, po raz pierwszy użył słowa „postprawda” (ang. post-truth). W ostatnich latach hasło „polityka postprawdy” zrobiła w świecie taką karierę, że w 2016 roku Oxford Dictionaries wybrało „postprawdę” na słowo roku. Według słownika „postprawda” to lekceważenie obiektywnych faktów i sterowanie emocjami opinii publicznej. Morawiecki w krainie „postprawdy” czuje się jak ryba w wodzie. Chyba nie ma takiego drugiego polityka, który tak kłamie. Jego kłamstwa są piętrowe i prawie nigdy się z nich nie tłumaczy, nawet gdy media i politycy opozycji wykazują, że mijają się z prawdą.

„Nasi poprzednicy na pewno popełnili znaczący błąd, że nie promowali przede wszystkim inwestycji w Polsce i oszczędności, tylko żyli jak ten pasikonik z bajki La Fontaine’a, który nie zbierał dóbr na zimę, tylko przyszedł później do mrówki i prosił o pomoc” – mówił w 2016 roku w programie „Gość Wydarzeń” w Polsat News. Mówiąc o poprzednich rządach „oni”, nie wspomina, że był blisko związany ze środowiskiem Platformy Obywatelskiej.

To rząd PiS nie wykorzystuje dobrej koniunktury do naprawy finansów publicznych, by zyskać poparcie wyborców rozdaje publiczne pieniądze na programy socjalne, a stopa inwestycji – zamiast wzrosnąć do 25 proc., jak zapowiadał, spadła do najniższego od 20 lat poziomu.

Morawiecki często atakuje rząd PO-PSL za to, że prywatyzował, co nazywa „wyprzedają narodowych sreber”. Tymczasem od 2008 roku prywatyzacja przebiegała wolno, zbyt wolno. Polska w 2015 roku miała najwyższy udział własności państwowej spośród wszystkich krajów OECD.

**Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR**

ul. Ignacego Krasickiego 9A • 02-628 Warszawa • tel. +48 22 628 85 11

e-mail: info@for.org.pl • www.for.org.pl

/FundacjaFOR • @FundacjaFOR



NIP: 521-34-49-293 • REGON: 140924840 • KRS: 0000277658

A w kilku przypadkach, w których doszła do skutku, doradcą prywatyzacyjnym był bank BZ WBK, na którego czele stał Morawiecki. Tak było choćby ze sprzedażą 30-procentowego pakietu spółki Ciech przez Skarb Państwa. Bank doradzał Skarbowi Państwa przy prywatyzacji Krajowej Spółki Cukrowej (prywatyzacja nie doszła do skutku, ale bank otrzymał zapłatę za doradzenie), Zakładów Azotowych Puławy i Zakładów Chemicznych Police. Specjaliści Obszaru Rynków Kapitałowych BZ WBK przygotowywali do prywatyzacji PKP Cargo i PKP Energetyka. Teraz rząd Morawieckiego próbuje unieważnić prywatyzację PKP Energetyka, a sprawę sprzedaży akcji Ciech bada podporządkowana PiS-owi prokuratura.

Podczas konferencji w Davos Morawiecki udzielił wywiadu telewizji Polsat News, w którym stwierdził: „Bank Zachodni był jednym z nielicznych banków, który wtedy tych kredytów [frankowych] nie udzielał”. To było kłamstwo.

Tym razem miał pecha. W TVP Info w programie na żywo jedna z uczestniczek dyskusji o kredytach frankowych zarzuciła Morawieckiemu, że jest moralnie odpowiedzialny za śmierć jej męża, który nie mogąc spłacić kredytu frankowego wziętego w BZ WBK popełnił samobójstwo. W kolejnym wywiadzie dla Polsatu premier przyznał, że BZ WBK pod jego kierownictwem udzielał pożyczek we frankach szwajcarskich, ale twierdził jednocześnie, że przed laty w wywiadach „wzywał do tego, żeby nadzór bankowy zabronił tego typu praktyk”.

To kolejne kłamstwo. Udzielanie kredytów frankowych zostało ograniczone dzięki rekomendacji „S” nadzoru bankowego, podlegającego wówczas NBP (prezesem był Leszek Balcerowicz). Prawo i Sprawiedliwość, partia, której wiceprezesem jest dziś Morawiecki, wówczas protestowała przeciwko rekomendacji, twierdząc, że ogranicza dostęp do tanich kredytów osobom mniej zarabiającym.

### **Ekonomiczny Nikifor**



Morawiecki, gdy został ministrem rozwoju (potem także finansów) i wicepremierem ds. gospodarczych był z racji swych doświadczeń na stanowisku prezesa dużego banku z kapitałem zagranicznym postrzegany jako ktoś, kto będzie wnosił racjonalne elementy do polityki rządu, tworzonego przez populistyczną partię PiS. Prezesi banków, zwłaszcza będących częścią międzynarodowej sieci, mają zwykle solidne wykształcenie ekonomiczne, co pozwala im porozumiewać się w zasadniczych kwestiach. Ale już pierwsze wypowiedzi wicepremiera (dziś premiera) w sprawach gospodarczych były zdumiewające. Świadczyły o tym, że Morawiecki myli podstawowe pojęcia ekonomiczne.

Obsesją Morawieckiego jest udział kapitału zagranicznego w polskiej gospodarce i rzekome uzależnienie gospodarki od zagranicy. W 2014 roku, jeszcze jako prezes BZ WBK, przesał mailem do członków zarządu banku tekst Bartłomieja Radziejewskiego, prawnika i politologa, który w kwestiach gospodarczych ma poglądy mocno lewicowe „Renta neokolonialna, czyli ile jeszcze Polak zapłaci”. Była to czysta publicystyka, niespotykana w kontaktach między menedżerami korporacji.

„Polskie spory o wydatki na służbę zdrowia, edukację czy wojsko są śmiesznie groszowe na tle problemu (...) jakim jest drenaż kraju z kapitału przez zagraniczne firmy - pisał. „Tylko w zeszłym roku wyniósł on blisko 82 mld zł, równowartość 5 proc. PKB (...). Gdyby nie ten gigantyczny wypływ pieniędzy, Polska rozwijałaby się w zeszłym roku w oszałamiającym tempie 6,6 proc. PKB, a każdy z nas miałby w kieszeni średnio o 2126 zł więcej (...). Te horrendalne sumy są niczym innym jak, że pozwolę sobie na pewną innowację pojęciową, rentą neokolonialną (...)”.

### **Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR**

ul. Ignacego Krasickiego 9A • 02-628 Warszawa • tel. +48 22 628 85 11  
e-mail: info@for.org.pl • www.for.org.pl

/FundacjaFOR • @FundacjaFOR •    
NIP: 521-34-49-293 • REGON: 140924840 • KRS: 0000277658

W tzw. „Planie na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” czytamy: „Uzależnienie od kapitału zagranicznego kosztuje Polskę ok. 95 mld PLN (5% PKB) rocznie, to blisko półtora razy więcej, niż roczny budżet NFZ”.

To zdanie kompromituje Morawieckiego jako ekonomistę i kompromituje też rządowy dokument. Porównywanie aktywów, należących do zagranicznego kapitału z wydatkami budżetowymi Polski jest bez sensu. To dwie zupełnie różne kategorie. Morawiecki, który przez lata pracował dla korporacji irlandzkiej i hiszpańskiej zapewne to rozumie. Chociaż może i nie. W tym samym dokumencie jest informacja, że „Polska jest winna zagranicznym inwestorom ok. 2 bln zł brutto, co stanowi ok. 113% PKB”. Polska jako podmiot prawa międzynarodowego to państwo, które ma swój budżet i – niestety – także dług publiczny. Wynosi on obecnie 985 150,3 mln zł (dane na 30 czerwca 2018 r.), z czego dług zagraniczny to 308 919,6 mln zł. 2 bln zł, o których mówi rządowy dokument to zagraniczne aktywa w Polsce, z czego prawie połowa to zagraniczne inwestycje bezpośrednie w Polsce. Twierdzenie, że „Polska jest winna zagranicy”, gdyż zagraniczny kapitał zbudował w Polsce fabrykę lub stworzył firmę ubezpieczeniową, to ekonomiczny absurd.

Morawiecki nie wspomina słowem o ogromnych korzyściach, jakie polska gospodarka czerpała z napływu zagranicznego kapitału. Nie tylko uzupełniał szczupłe polskie zasoby oszczędności, ale wraz z kapitałem napływały nowe technologie, sposoby organizacji, podnosiły się kwalifikacje pracowników. Połowa polskiego eksportu jest realizowana przez firmy z kapitałem zagranicznym.

Na jednej z konferencji, która miała miejsce na początku kadencji rządu Beaty Szydło spytałem się Mateusza Morawieckiego, czy nie widzi sprzeczności między zapowiadaną ekspansją inwestycyjną, a podatkiem bankowym, z którego wpływy mają być przeznaczone między innymi na program 500+. Innymi słowy – rząd opodatkowuje oszczędności i zabrane pieniądze przeznacza na konsumpcję. Morawiecki, ku mojemu zdumieniu (miałem go wówczas jeszcze za człowieka poważnego) odpowiedział, że żadnej sprzeczności nie ma, gdyż opodatkowuje przede wszystkim kapitał zagraniczny w bankach, a pieniądze z 500+ zostaną skonsumowane w Polsce, a więc zasilą polską gospodarkę. Takie absurdy premier wypowiada z kamienną miną.

Jego znajomi z banku twierdzą, że ma pamięć do liczb, ale potrafi nimi dowolnie żonglować, nie przejmując się faktami. Stwierdził na przykład, że wpływy z uszczelnienia poboru VAT przewyższają dotacje z Unii Europejskiej. Te dodatkowe wpływy raz ocenia na 30 mld zł, innym razem na 40 mld zł. Oficjalny rządowy dokument „Program konwergencji. Aktualizacja 2018” z kwietnia 2018 roku (przekazywany jest Komisji Europejskiej) ocenia efekt uszczelnienia VAT w roku 2017 na 10,8 mld zł. W ciągu siedmiu miesięcy 2018 wpływy z VAT były zaledwie o 2,8 proc. wyższe niż w tym samym czasie roku 2017. Tymczasem PKB w cenach bieżących był wyższy o 5,9 proc. Czyli ściągalność VAT w tym roku jest gorsza niż w ubiegłym.

### **Polska płatnikiem netto?**

Rekordowym głupstwem było porównanie napływu do Polski unijnych funduszy z przepływami kapitałowymi między Polską a zagranicą. W maju 2018 roku podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach stwierdził, że z UE przyptywa do Polski rocznie 25 mld zł, a zagraniczny kapitał czerpie dywidendy w wysokości ok. 100 mld zł. Wysnuł z tego wniosek, że „Polska jest płatnikiem netto do Unii Europejskiej”.

Tego typu stwierdzenia są uważnie odnotowywane przez zagranicznych dyplomatów i biznes. Środowiska te muszą dojść do wniosku, że jeśli na czele rządu Polski stoi człowiek wygłaszający takie nonsensy to coś z tym krajem jest nie tak.

Morawiecki porównał ze sobą dwie zupełnie różne kategorie, w dodatku kłamliwie przytoczył liczby, co jest kolejną kompromitacją polityka. Polska jest największym beneficjentem transferów unijnych spośród krajów Unii Europejskiej – przede wszystkim funduszy spójności (za to budujemy autostrady, mosty, połączenia gazowe z zagranicą, itd.) oraz dopłat bezpośrednich dla rolników. Unia przyznaje fundusze spójności krajom biedniejszym, by szybciej nadrabiały cywilizacyjne opóźnienia. Czasami uważamy, że te pieniądze nam się należą za to, że historia przez ostatnie stulecia źle nas traktowała, ale podatników z Holandii, czy Belgii nasza historia nie interesuje. Dają Polsce pieniądze (za pośrednictwem budżetu unijnego), bo taka jest decyzja ich demokratycznych rządów.

W 2017 roku z Unii otrzymaliśmy 47691 mln zł, a zapłaciliśmy składkę 15790 mln zł. Na czysto zatem otrzymaliśmy 31901 mln zł (a nie 25000 mln zł, jak twierdzi Morawiecki).

Pieniądze, które wypływają z Polski nie mają nic wspólnego z funduszami unijnymi. Od wejścia Polski do Unii do końca ubiegłego roku napłynęły do Polski inwestycje bezpośrednie wartości 642 563 mln zł lub, jak kto woli, 157,4 mld euro. Także polskie firmy inwestowały za granicą – łącznie 58,8 mld euro. W ubiegłym roku nasi przedsiębiorcy inwestujący za granicą przywieźli do kraju w postaci dywidendy 4,2 mld zł, zaś zagraniczni inwestorzy wywieźli z Polski dywidendę 31,4 mld zł. Dywidenda stanowiła zatem około 4,9 proc. zainwestowanego kapitału. Wielkość umiarkowana. Morawiecki w swym wystąpieniu trzykrotnie zawyżył wielkość wywożonej z Polski dywidendy.

Zagraniczne firmy reinwestowały w Polsce zyski o wartości 32,6 mld zł. W statystykach NBP tę wielkość dopisuje się do rozchodów z inwestycji bezpośrednich. Ale przecież pieniądze te zostają w Polsce tworząc nowe miejsca pracy, przysparzając budżetowi państwa dochodów.

Polska, jak wiele innych krajów, ma ujemne saldo z odsetek od długów – np. pożyczek dla przedsiębiorstw czy też zakupu obligacji Skarbu Państwa. W roku 2017 do Polski napłynęły z zagranicy odsetki w wysokości 4,6 mld zł, a wypłynęło 27,5 mld zł. 1/3 tej sumy wynika z zaciągniętych przez rząd za granicą długów. Możemy płacić mniej, jeżeli będziemy mieli większe własne zasoby kapitałowe, czyli będziemy więcej oszczędzać.

Granica nie stanowi też przeszkody dla przepływu wynagrodzeń. Nasi rodacy przesłali do Polski 12,8 mld zł zarobionych za granicą, zaś zagraniczni pracownicy w Polsce wysłali do swoich domów 20,9 mld zł.

Gdyby ktoś wystąpił z pomysłem ograniczenia wywozu pieniędzy zarobionych w Polsce przez zagranicznych pracowników i przedsiębiorców, musiałby jednocześnie zaakceptować fakt, że Polacy, pracujący w Anglii lub Niemczech, a także polskie firmy inwestujące na Ukrainie, we Francji czy we Włoszech nie mogą przywozić swoich pieniędzy do Polski.

Mateusz Morawiecki, który przez lata pracował na wysokich stanowiskach w banku BZ WBK i powinien wiedzieć, co zawdzięcza inwestorom zagranicznym. Jako szef banku nie protestował, gdy jego irlandzcy i hiszpańscy właściciele wywozili z Polski zyski. Gdy znalazł się w partii programowo wrogiej zagranicy, zaczął nazywać przepływy kapitałów drenażem polskiej gospodarki. Jest w tej roli wyjątkowo niewiarygodny.

**Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR**

ul. Ignacego Krasickiego 9A • 02-628 Warszawa • tel. +48 22 628 85 11

e-mail: info@for.org.pl • www.for.org.pl

/FundacjaFOR • @FundacjaFOR



NIP: 521-34-49-293 • REGON: 140924840 • KRS: 0000277658

Przed kilkoma miesiącami premier przyznał amerykańskiemu gigantowi JP Morgan 20 mln zł dotacji, by bank ten otworzył swoje biuro w Warszawie. Morawiecki ogłosił, że otwarcie w Polsce biura JP Morgan to sukces rządu.

Uczestniczył też w rozpoczęciu budowy fabryki silników do mercedesa w Jaworzu. „Duże podziękowanie za to zaufanie, którym państwo nas obdarzyli” – mówił podczas inauguracji do przedstawicieli niemieckiej korporacji Daimler AG. Polska o inwestycję niemiecką rywalizowała z Czechami, Słowacją, Węgrami i Rumunią. Niemcy zdecydowali się na lokalizację w Jaworzu, gdyż znajduje się on w specjalnej strefie ekonomicznej, więc zakład będzie korzystał z przywilejów podatkowych - 18,7 mln euro. Strona polska ma też ponieść koszty związane z uzbrojeniem działki, na terenie której powstaje fabryka.

Morawiecki atakując kapitał zagraniczny i zniechęcając do niego Polaków jednocześnie płaci zagranicznym korporacjom, by w naszym kraju inwestowały. Ale zła atmosfera, jaką stwarzają wystąpienia premiera, a także obawa, że polski wymiar sprawiedliwości przestanie być niezależny sprawia, że nakłady kapitału zagranicznego maleją. W 2017 roku napływ inwestycji bezpośrednich do Polski spadł o ponad 40 proc.

Czyli – Morawiecki będzie musiał płacić międzynarodowym korporacjom coraz więcej, by lokowały w Polsce inwestycje.

### **Husaria Morawieckiego**

Morawiecki, z wykształcenia historyk jest zakochany w narodowych mitach. Mity mają to do siebie, że mieszają prawdę z fikcją, działają na wyobraźnię, ale nie mają potwierdzenia w faktach. Zapowiadaną ofensywę inwestycyjną wielokrotnie porównywał do „szarzy polskiej husarii”. Miała polegać na mobilizacji środków finansowych przez państwowe banki i fundusze i przeznaczeniu ich na inwestycje w wybranych dziedzinach.



Kilka tygodni po utworzeniu rządu Beaty Szydło Morawiecki zaprezentował zarys planu, który nosił dumną nazwę „Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju”. Znalazła się w nim zapowiedź przeznaczenia w latach 2016-2020 1,5 bln zł na inwestycje. W dokumencie nie sprecyzowano, czy mają być to dodatkowe inwestycje, czy po prostu łączne inwestycje w ciągu pięciu lat. W ciągu ostatnich pięciu lat rządów PO-PSL (2011-2015) łączne nakłady inwestycyjne wyniosły 1,66 bln zł. Być może zatem chodziło o dodatkowe inwestycje, ale w takim wypadku kwota 1,5 bln zł, oznaczałaby wzrost stopy inwestycji do ponad 30 proc., co kłóciło się z zapowiedzią, że stopa wzrośnie do 25 proc.

Najwyraźniej jednak autorzy „Strategii” takimi drobiazgami się nie przejmowali. „Głównym źródłem finansowania działań rozwojowych będą publiczne fundusze krajowe. Rozwój będą wspierały środki UE oraz środki prywatne – ok. 0,6 bln zł” – czytamy w „Strategii”.

Premier pytany o źródła finansowania podawał między innymi środki, które są na kontach firm. Obecnie przedsiębiorstwa niefinansowe mają w bankach na depozytach i rachunkach bieżących 267,7 mld zł i część tych pieniędzy mogłyby przeznaczyć na inwestycje, gdyby miały większe zaufanie do stabilności polityki gospodarczej i otoczenia instytucjonalnego. Jednocześnie jednak są w bankach zadłużone na 352,8 mld zł. Pomysł, że całość należności przedsiębiorstw wobec banków można by przeznaczyć na inwestycje jest nonsensem i Morawiecki jako były bankier powinien o tym wiedzieć.

### **Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR**

ul. Ignacego Krasickiego 9A • 02-628 Warszawa • tel. +48 22 628 85 11  
e-mail: info@for.org.pl • www.for.org.pl

/FundacjaFOR • @FundacjaFOR •    
NIP: 521-34-49-293 • REGON: 140924840 • KRS: 0000277658

W dodatku – jak te pieniądze miałyby być wykorzystane na projekty wskazane przez rząd? Depozyty bankowe służą do normalnej działalności firm, które inwestują w sposób, który uznają za celowy. Premier zaś uznał, że środki te po prostu może skonfiskować (co doprowadziłoby do krachu gospodarki) albo zmusić firmy, by podporządkowały się „planowi”. Być może po prostu uznał, że przedstawiając ten pomysł prezesowi PiS, który w sprawach gospodarczych jest całkowitym ignorantem, zyska jego uznanie.

Z nieoficjalnych rozmów, jakie prowadziłem z niektórymi politykami PiS wynika, że pomysł Morawieckiego na „husarię” był następujący:

Polski Fundusz Rozwoju zaciągnie dług, którego zabezpieczeniem będą aktywa Skarbu Państwa, przy czym dźwignia finansowa (stosunek długu do zabezpieczenia) wyniesie od 3 do 5. W ten sposób zostanie zgromadzony fundusz, pozwalający na inwestowanie głównie podmiotów państwowych, a być może także prywatnych, o ile zobowiążą się do inwestowania w wybrane dziedziny.

„Strategia” pełna jest propagandowych sloganów. Wymienia kilkadziesiąt projektów, które nazywa „flagowymi” – promy, drony, samochody elektryczne, pojazdy szynowe, usługi telemedycyny, farmaceutyka, roboty, itd., itp. Nie ma w dokumencie nawet słowa wyjaśnienia, dlaczego właśnie te, a nie inne dziedziny mają być preferowane, na czym miałyby polegać przewagi polskiej gospodarki we „flagowych” projektach. Za to w tekście pojawia się 419 razy słowo „innovacyjne”, 102 razy słowo „nowoczesne”, 60 razy „modernizacja”, blisko 1800 razy słowo „rozwój”. To najlepiej świadczy o tym, że jest to dokument propagandowy.

Pomysł sfinansowania wielkich projektów inwestycyjnych wskazanych przez państwo poprzez zaciąganie długu wyglądał na powtórzenie strategii Gierka, tyle że w znacznie większej skali. Morawiecki – skądinąd pomstujący na uzależnienie Polski od kapitału zagranicznego – nie wspominał o tym, że duża część długu musiałaby być zaciągnięta za granicą, gdyż poziom polskich oszczędności (ok. 18 proc. PKB) nie pozwalałby na sfinansowanie wydatków inwestycyjnych sięgających 25 proc. PKB.

Jest wątpliwe, by Eurostat uznał dług zaciągany przez Polski Fundusz Rozwoju za prywatny, więc Polsce znów groziłaby unijna Procedura Nadmiernego Deficytu. Szybki przyrost długu doprowadziłby do osłabienia złotego, a także wzrostu oprocentowania i kosztów obsługi. Ostateczny efekt jest łatwy do przewidzenia – katastrofa finansowa, taka jak w końcowym okresie PRL.

„Husaria” Morawieckiego od początku była utopią i jedno co dobrego można o tym planie powiedzieć, to to, że na szczęście nie wyszedł on poza propagandowe dokumenty.

W roku 2016 inwestycje spadły nominalnie (w cenach bieżących) o 7,3 proc., a realnie jeszcze mocniej. W roku 2017 inwestycje liczone w cenach bieżących wzrosły o 4,6 proc., ale wciąż były znacznie niższe niż w roku 2015. W I półroczu 2018 roku wzrost inwestycji w cenach bieżących wyniósł 7,4 proc., ale ich udział w relacji do PKB spadł do 17,7 proc. – najniższego poziomu od 20 lat. W roku 2015 wynosił 20 proc. Szczególnie silnie spadły inwestycje przedsiębiorstw, czyli te, które rzeczywiście, a nie tylko na papierze przyczyniają się do innowacji i rozwoju.

Żaden z „flagowych” projektów nie tylko nie został zrealizowany, ale nawet rozpoczęty.

Produkcja samochodów elektrycznych, dronów, nowoczesnych pojazdów szynowych – pozostały na papierze, co nie znaczy, że nie zostały poniesione pewne koszty. Powstała spółka ElectroMobility

Poland, która pochłania publiczne pieniądze na prace koncepcyjne. Hasło „elektromobilność” jest kluczem do wyciągania pieniędzy podatników przez różne instytucje i fundacje.

W marcu 2017 r. państwowa stocznia Gryfia podpisała kontrakt na zaprojektowanie i budowę pełnomorskiego promu dla państwowego armatora Polska Żegluga Bałtycka. Trzy miesiące później Mateusz Morawiecki, Joachim Brudziński i kilku innych działaczy PiS położyli słynną stępkę pod nowoczesny prom dla PŻB na terenie Szczecińskiego Parku Przemysłowego. Do dziś stępka rdzewieje będąc symbolem fiaska „Planu Morawieckiego”.

Nieustanne kłamstwa i konfabulacje Morawieckiego podważają powagę państwa. To największa szkoda, jaką wyrządza on Polsce. Trzeba będzie wielu lat, by po odsunięciu PiS od władzy Polska znów była postrzegana w świecie jako kraj poważny i odpowiedzialny, a obywatele mogli ufać, że słowa polityków mają jakieś znaczenie.

**Autor: Witold Gadomski**

Cykl publicystycznych tekstów Witolda Gadomskiego "Wybiórczo" ukazuje się co dwa tygodnie na stronie Forum Obywatelskiego Rozwoju: [www.for.org.pl](http://www.for.org.pl) i Gazety Wyborczej: [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl).



\*\*\*



**Witold Gadomski:** od 20 lat publicysta „Gazety Wyborczej”, specjalizujący się w problematyce ekonomicznej. Wcześniej był redaktorem naczelnym Tygodnika „Cash” i „Nowej Europy”. W latach 80. współpracował z pismami opozycyjnymi, był m.in. redaktorem miesięcznika „Niepodległość”. Na początku lat 90. był współzałożycielem Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Jest autorem książki „Leszek Balcerowicz” i współautorem „Kapitalizm. Fakty i Iluzje”.

**Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR**

ul. Ignacego Krasickiego 9A • 02-628 Warszawa • tel. +48 22 628 85 11  
e-mail: [info@for.org.pl](mailto:info@for.org.pl) • [www.for.org.pl](http://www.for.org.pl)

/FundacjaFOR • @FundacjaFOR    
NIP: 521-34-49-293 • REGON: 140924840 • KRS: 0000277658